

Zielona Szkoła 2011 (22 maja – 27 maja)

1. Wyjazd do Sztutowa.

O świcie niemal wszyscy uczniowie klas 1-6 naszej szkoły oraz nauczyciele wyruszyli na Zieloną Szkołę do Sztutowa będącego częścią Żuław Wiślanych.

Podróż trwała cały dzień. Przyjechaliśmy do przepięknego ośrodka wypoczynkowego, w którym zakwaterowaliśmy się i zjedliśmy posiłek. Podobały się nam pokoje i ich wyposażenie, piękny zielony teren oraz niewielki kryty basen.

Wieczorem wybraliśmy się na spacer lasem, by spotkać się z Bałtykiem. Wdychaliśmy balsamiczne powietrze, chłoniliśmy widoki nieznanego nam przepięknego zakątka Polski.

2. Zalew Wiślany (23.05).

Zaczęliśmy zwiedzanie od Kątów Rybackich. Ciekawe w nich było Muzeum Rybackie, w którym poznaliśmy dawne dzieła szkutników, czyli stare łodzie. Największą jednak atrakcją był rejs statkiem po Zalewie Wiślanym. Każde z nas mogło stanąć przy sterze i przez moment prowadzić statek pod okiem samego kapitana. To była frajda! Późnym popołudniem zwiedziliśmy położony na Mierzei Wiślanej słynny w Europie Rezerwat Kormoranów. Ptaki zrobiły na nas duże wrażenie.

A wieczorem w Sztutowie zabawom sportowym na świeżym powietrzu nie było końca. Radość, śmiech, mecz za meczem. Niezainteresowani sportem cieszyli się swoimi pokojami, oglądali programy telewizyjne lub uczestniczyli w zajęciach świetlicowych.

3. Malbork (24.05).

Największą europejską twierdzę krzyżacką i zamek w Malborku zwiedziliśmy trzeciego dnia naszej eskapady.

Dzięki znakomitym przewodnikom poznaliśmy ten okazały zamek i jego tajemnice. Najciekawsze były eksponaty związane ze stanem i rzemiosłem rycerskim (zbroje, miecze, herby, sztandary itp.). Po zwiedzaniu największym powodzeniem cieszyły się stoiska z

pamiątkami. Chłopcy kupowali kolczugi, zbroje, toporki, tarcze, miecze, zaś dziewczynki elementy strojów dam, zwłaszcza woalki i czepece.

Wieczorem, mimo zmęczenia i ogromu przeżyć, dyskoteka, gry sportowe, zajęcia w świetlicy. Dla każdego coś miłego –wedle upodobań.

4. Trójmiasto (25.05).

Najpierw pojechaliśmy do Gdyni, miasta portowego, zbudowanego od podstaw po I wojnie światowej na miejscu małej wioski rybackiej. Miasto i port mają dopiero kilkadziesiąt lat, ale już wielką historię. Zwiedziliśmy port, podziwialiśmy największą przystań jachtową w Polsce, czarowały nas wspaniałe żaglowce. Potem poszliśmy do oceanarium, w którym poznaliśmy wiele morskich stworzeń z mórz i oceanów całego świata. Aż szkoda było opuszczać to niezwykle i magiczne miejsce.

Następnie ruszyliśmy do Sopotu, najślynniejszego kurortu nadmorskiego w Polsce. Byliśmy na moło (najdłuższe drewniane w Europie), spacerowaliśmy Monciakiem, czyli sławną ulicą Monte Cassino. Podziwialiśmy przepiękny Grand Hotel, urocze pensjonaty, stylowe kamienice –słowem bajkową architekturę Sopotu.

Gdańsk poznaliśmy z okien autobusów. Największe wrażenie zrobił na nas nowo budowany, potężny stadion sportowy ze złotą kopułą.

Wieczorem niespodzianka. Ognisko z pysznymi kielbaskami, sałatkami i kanapkami. Kiedy się już nasyciliśmy, lunął nagle deszcz. Skryliśmy się w świetlicach ośrodka, w pokojach, a wielu z nas zabawę zakończyło na krytym basenie.

5. Frombork (26.05).

Wszyscy byliśmy ciekawi historycznego miasta, w którym żył słynny matematyk i astronom, Mikołaj Kopernik. Ponoć wstrzymał Słońce i ruszył Ziemię. Ciekawe, jak mu się to udało? Wszystkiego dowiedzieliśmy się na miejscu. W olbrzymiej katedrze zobaczyliśmy grób wielkiego Polaka. W skupieniu wysłuchaliśmy koncertu organowego. Artysta zagrał m.in. utwory Bacha. Później odbyliśmy kosmiczną podróż dzięki pobytowi w planetarium. Na koniec weszliśmy na wysoką wieżę, z której podziwialiśmy wspaniałe krajobrazy okolic Fromborka. Widoczność była bardzo dobra i mogliśmy zobaczyć granicę polsko-rosyjską. Spacer po Fromborku zakończył tę naukową wyprawę. Wieczorem jak zwykle zabawa, tj. dyskoteka, basen i pożegnalny spacer lasem nad morze, by je pożegnać.

6. Powrót (27.05).

Po śniadaniu, spakowaniu się, posprzątaniu pokojów –jazda do domu. Dzień był upalny, więc podróż nieco męcząca. Ale nasi opiekunowie stwierdzili, że byliśmy grzeczni i bardzo dzielni. Z wycieczki wróciliśmy zadowoleni i szczęśliwi. Wiele się nauczyliśmy, lepiej poznaliśmy. Bawiliśmy się wspólnie –i to było fajne. Około godziny 19.00 zmęczeni, ale radośni wpadaliśmy w ramiona stęsknionych rodziców.

To była wycieczka nad wycieczkami. Naprawdę!